Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . . Zł. 200·—
1/3 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 24-go lutego 1933 r. Nr. 8.

Rzeszów a Tarnów.

Klika agudowska, która razem z p. Drem Kleinem zabrała się do „robienia“ wyborów, nie bawi się w sentymenty. Ma „władzę“, więc ją wykorzystuje i pilnie baczy na to, by żaden sjonista nie dostał się do komisji wyborczej. Sjonista mógłby pokrzyżować szyki i patrzyłby się na palce różnym macherom wyborczym.

Naturalnie, że nas te sztuczki wyborcze i perypetje, jakie przeszła komisja wyborcza nie przestraszają, bo wybory kahalne w Tarnowie muszą się zakończyć sromotną klęską dla dzisiejszych włodarzy kahalnych, choćby nawet wybory „robili“ ci, co dziś rządzą kahałem w kancelarji pana Dra Kleina. Ale charakterystycznym dla stosunków panujących w ulicy żydowskiej jest następujący fakt.

Jakie są wpływy sjonistów w Tarnowie, zbyteczne chyba o tem się rozwodzić. Ilekroć odbywały się wybory do kahału, zawsze wychodziliśmy z wyborów zwycięsko. Przy ostatnich wyborach do Sejmu, w najgorszych dla nas warunkach, mimo potopu rabinackich „ukazów“, lista sjonistyczna osiągnęła przeszło 3000 głosów. Trzy tysiące nieustraszonych Żydów manifestowało wtenczas za nami.

A przy ostatnich wyborach do kahału na listę sjonistyczną padło 1245 głosów, a na listę t. zw. ortodoksyjną oddano ledwo 777 głosów.

Oczywiście, że obecni „władcy“ kahalni przewidując klęskę, chcieliby ratować sytuację i spekulują na to, że wybory można będzie jakoś „zrobić“, tak, by uzyskać mandaty.

I do komisji wyborczej nie dopuszcza się ani jednego sjonisty. **Tysiąc dwieście czterdzieści pięć głosów i ośm mandatów sjonistycznych** w poprzedniej Radzie kahalnej, — ale w komisji wyborczej, ułożonej pod patronatem rabina Lewina, nie śmie zasiadać ani jeden sjonista.

Bo tak każe p. rabin Lewin, który dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności wpływa na stosunki w Tarnowie, choć w Rzeszowie wpływ jego jest równy zeru.

W Rzeszowie rabin Lewin i jego klika agudowska płacze i żali się, że w tamtejszej komisji wyborczej nie zasiada ani jeden „agudowiec“.

Ot, co czytamy w numerze „Promienia“, organie rabina Lewina:

Rzeszów. Oświadczenie organizacji „Agudas Izrael“. Pan Majer Horowitz, prezes organizacji „Agudas Izrael“ w Rzeszowie nadsyła nam następujące oświadczenie:

„Imieniem organizacji „Agudas Izrael“ protestuję najenergiczniej przeciw niesłychanemu postępowaniu obecnych włodarzy tutejszej gminy żydowskiej, którzy na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu gminnego „wybrali“ komisję wyborczą dla przeprowadzenia przyszłych wyborów i pominęli zupełnie „Agudas Izrael“.

Zamiast przedstawicieli wszystkich ugrupowań religijnych w mieście, jak to nakazuje regulamin wyborczy, powołano do komisji niemal wyłącznie ludzi „własnych“ i pominięto najważniejsze ugrupowanie religijne, jakiem jest „Agudas Izrael“, posiadające w Rzeszowie dwie instytucje szkolne („Bajs Jakow“ i „Jesodej Hatora“) o blisko 400 uczniach, liczne związki młodzieży („Ceirej Agudas Izrael“, „Menora“, „Pirchej“), własny związek robotników religijn. („Poalej Agudas Izrael“), oraz setki zwolenników wśród obywatelstwa żydowskiego.

Ze składu komisji wyborczej wynika, że obecni włodarze kahalni idą na „robienie“ wyborów, gdyż już przy pierwszej czynności wyborczej — ustanowieniu komisji — zostały pogwałcone prawa nader licznego odłamu religijnej ludności żydowskiej, reprezentowane przez „Agudas Izrael“.

Jest to wypadek dotąd niebywały w całem Państwie, by przy ustanawianiu komisji z pośród ugrupowań religijnych, pominąć największe — „Agudas Izrael“. Przeciw temu protestujemy i oświadczamy, że bronić się będziemy wszelkiemi siłami przeciw pogwałceniu naszych praw.

(—) **Majer Horowitz**
Prezes org. „Agudas Izrael“ w Rzeszowie.

Czy to nie perfidja? W Tarnowie rabin Lewin używa całego swojego wpływu via Warszawa, by nie dopuścić sjonistów do komisji wyborczej, a w Rzeszowie wylewa krokodyle łzy, że drobna klika agudowska nie zasiada w komisji wyborczej do kahału.

Nie wchodzimy w to, czy żale rzeszowskiej kliki agudowskiej są słuszne czy nie. Chcemy tylko podkreślić, że nie można porównać potężnej i wpływowej organizacji sjonistycznej w Tarnowie z drobną, pozbawioną wszelkich wpływów kliką agudowską w Rzeszowie.

Wpływy rabina Lewina w Rzeszowie równe są zeru i Aguda jest tam wogóle nikłą grupą.

A organizacja sjonistyczna w Tarnowie jest wielką i wpływową, a jednak klika agudowska nie dopuszcza jej przedstawicieli do komisji wyborczej.

Nasze problemy organizacyjne.

Na łamach bratniej „Chwili“ omawia prezes Światowej Organizacji Ogólno-Sjońskiej Dr I. Schwarzbart aktualne obecnie w ruchu sjonistycznym problemy organizacyjne w związku z posiedzeniem Stałej Komisji organizacyjnej przy Egzekutywie sjonistycznej, która to Komisja rozpoczęła dnia 12 bm. swe obrady w Berlinie.

A więc przedewszystkiem w sprawie rozszerzonej Agencji Żydowskiej czytamy w niedzielnym numerze „Chwili“ z dnia 12 lutego 1933:

„Więc np. sprawa rozszerzonej Agencji Żydowskiej. Ostatnie posiedzenie Komitetu Wykonawczego sprawą tą się zajęło i w ostrożnej rezolucji poleciło komisji organizacyjnej znaleść wyjście z impasu. Rozszerzona przed blisko 4 laty Agencja Żydowska (fatalna nazwa) zawiodła. Co do tego niema dwóch zdań wśród sjonistów, nawet u jej twórcy Weizmana. Co więcej. Także niesjonistyczna część Agencji sama przyznaje, że zawiodła. Jest zatem w tym względzie zgodność. Może tylko ta istnieje drobna różnica, że sjoniści zawiedli się, a niesjoniści zawiedli.

Myśl była ponętna jej rozmach niemal wielki, zaktywizować Żydów o gorącem sercu, pięknem nazwisku, wielkiem znaczeniu w świecie kultury, gospodarstwa, finansów, a nie mających odwagi czy woli ku temu, by bez reszty stanąć w obozie narodowo-politycznego wyzwolenia naszego narodu. Zaktywizować ich, dać im radość współtworzenia w wielkim procesie dziejowym, z nadzieją, że empiryczne niejako przyjdą z czasem do nas i przekreślą podział na „my“ i „wy“ i zawołają wraz z nami: my!

Na precyzyjnych podstawach demokratycznych rozbudowana organizacja sjonistyczna, oparta o liczne setki tysięcy głosów żydowskich, zeskontowała niejako wartość sprzymierzeńca, pozbawionego zbiorowego adresu i rezonansu w ludzie, ale mogącego mimo to stać się twórczym współczynnikiem w ciężkiem zmaganiu się narodu o lepsze jutro, a to dzięki swojemu ciężarowi gatunkowemu, a nie bezwzględnemu. Organizacja sjonistyczna oświadczyła z abnegacją: oddajemy wam równą połowę głosów, zaszczytu, praw, decyzji. Nic bez was! Znojny dorobek naszej 30-letniej pracy staje się w połowie waszą współwłasnością, a wasz aport tylko wasze przyrzeczenie pracy i ofiary.

Byli i tacy, którzy ostrzegali, protestowali, nie z niechęci, ale z lęku, z braku wiary w trafność tej myśli. Ale Kongres XVI. olbrzymią większością głosów zadecydował: tak!

A kiedy w przepięknej sali, z której na chwilę zdjęto obraz Teodora Herzla, tuż nad brzegiem przepięknego jeziora zurychskiego, zmęczeni pracą delegaci Kongresu sjonistycznego i wypoczęci delegaci niesjoniści kładli swe podpisy na dokumencie przymierza, zdawało się rozentuzjazmowanym widzom tego paktu, że życie silnym krokiem kroczy przez gruzy i ruiny ku tęczowej przyszłości i śpiewa Alleluja!

Nawet twardzi antagoniści zamyślili się i załamali na chwilę, gdy błp. Lee Frankel snuł obraz przyszłej pracy.

Trzeźwy finansista urastał do miary wizjonera.

I co się stało? Po blisko 4 latach próby?

Róg Almatei okazał się zwykłą marchewką.

Czy ci, których przepowiednie się ziściły, mają prawo do radości, do satysfakcji?

Nie! Należałem do sceptyków, ale mimo to odczuwam dziś żal, że sceptycy okazali się przewidującymi.

Gdyby eksperyment śmiały i ryzykowny, ale w koncepcji konstruktywny był się udał, gdyby

się było okazało, że można dotrzeć do pracy dla Ojczyzny nietylko przez głębokie pokłady uczucia narodowego, które nas sjonistów pędzi i gna w nie pokoju, ale że także przez rozumowo wykalkulowaną pracę i współpracę można dojść do miłości dla sprawy, do poczucia odpowiedzialności, gdyby się ta nadzieja była ziściła, byłby to sukces wielki. Zasięg naszych wpływów byłby się rozszerzył. Keren Hajesod byłby wzrósł zamiast spaść. Dziesiątki możliwości obróciłyby się w czyn w dziedzinie pracy kolonizacyjnej, a proces stapiania się asjonistów ze sjonizmem byłby zwolna dojrzewał.

Ale niesjoniści w Agencji Żydowskiej pozostali outsiderami. Nie zbudziło się w nich poczucie odpowiedzialności. Może tu i ówdzie, w jednej czy drugiej akcji politycznej byli pomocni, jak przedtem zresztą, ale w rzeczywistości — jeśli tak wolno paradoksalnie powiedzieć — pozostała fikcja. Tylko w kierownictwie Agencji Żydowskiej, w jej Egzekutywie u góry, tam, gdzie koncentruje się władza, fikcja była rzeczywistością.

A tak dalej być nie może.

I nad tem, jak ma być dalej, zastanowić się ma właśnie komisja organizacyjna.

Problem zaś nie jest tak łatwy, jak się niektórym zdaje. Rozciąć? Rozwikłać? Rozwiązać umowę? Także i ta kwestja formalna ma swe nietylko moralne, ale i prawno-polityczne trudności.

Jedno jest pewne: stan obecny trwać nie może. Petryfikacja fikcji jest niedopuszczalna. Zresztą sami niesjoniści przyznają z męskiem poczuciem godności, że rola ich przy obecnej bezczynności jest nie do utrzymania.

Nie chcę wyprzedzać wypadków. Także bowiem ze strony niesjonistów przygotowywane są plany pozytywne, zmierzające do gruntownej zmiany organizacyjnej niesjonistów i treści paktu.

W numerze zaś następnym „Chwili" z dnia 13 lutego 1933 r. omawia tow. Dr Schwarzbart drugie podstawowe zagadnienie, jakiem zajmuje się Stała Komisja Organizacyjna, a mianowicie reformą organizacyjną ruchu sjonistycznego.

Obecny stan ruchu sjonistycznego z jego frakcjami i ugrupowaniami nazywa autor „chaotyczną decentralizacją", która poczęła budzić poważne troski i z tej troski wypłynęła też potrzeba reformy, będącej dziś na porządku dziennym obrad Komisji organizacyjnej.

Na razie znane są trzy projekty organizacyjne. „Wspólnota pracy" i „Związek krajowy" (Arbeitsgemeinschaft i Territorialverband) są zdaniem Dra Schwarzbarta tylko ewolucyjnemi półśrodkami, które zła nie usuwają.

„Jedynie konsekwentnym — czytamy — jest projekt trzeci Bin Guriona, uzupełniony postulatami Dra Goldmana. Organizacja krajowa i związki krajowe frakcyj rozwiązują się, tworzy się jedna jednolita organizacja krajowa, ale z charakterem przymusowym i rygorem uchwał większości, jak na Kongresie. I to dla wszystkich spraw, z wyłączeniem polityki krajowej. Ale w konsekwencji musiałyby się rozwiązać także międzyterytorjalne organizacje frakcyjne i Związek światowy ogólnych sjonistów, w przeciwnym bowiem wypadku mogłaby zajść kolizja między uchwałami władz międzyterytorjalnych a uchwałami nowej jednolitej organizacji krajowej. Gdyby ten projekt dał się przeprowadzić, hierarchja organizacyjna ruchu światowego stałaby się znowu prostą i jasną. Kongres i jego emanacja: Egzekutywa; kongresy krajowe i ich emanacje. Centralne Komitety Krajowe: organizacje lokalne i ich emanacje: wspólne, jednolite komitety lokalne wszystkich ugrupowań, również z charakterem przymusowym.

Ale dziś wątpię, czy projekt ten jest realny. Nie jesteśmy jeszcze dlań dojrzali. Ale projekt ten pozostaje jako prospekcja, którą trzeba od wnętrza przygotować drogą wychowania pokoleń w kategorjach myślenia ogólno narodowego.

Czyż zatem wszystko ma zostać po dawnemu? Czyż zatem wołanie o reformę, o walkę przeciw chaosowi jest bezcelowe?

Śmiem twierdzić, że w tej chwili, wobec właśnie najsilniejszego zwarcia szeregów frakcyjnych, reforma rewolucyjna w duchu projektu Bin Guriona jest niemożliwą. Pozostają tylko trzy drogi, obecnie realnie możliwe:

1) Międzynarodowa rozbudowa organizacyjna ogólnego sjonizmu, uzyskanie jego pierwotnej hegemonji, bo właśnie ogólny sjonizm ma program ogólno narodowy, aklasowy i ponadklasowy i on tylko może przygotować owo wychowanie sjonistów w kategorjach ogólno narodowych.

2) Jedynie Egzekutywy międzyterytorjalne tak ogólnych sjonistów, jak i federacyj mają być w bez pośrednim kontakcie z naczelną Egzekutywą ruchu sjonistycznego (reichsummittelbar). W ten sposób ustali się stopień hierarchji organizacyjnej.

3) Propaganda winna pójść w duchu Bin Guriona i wyrażać się w krajach w tworzeniu coraz liczniejszych placówek wspólnych (jak dotąd Keren Hajesod, ŻFN. i t. d.), ale tylko z charakterem bezwzględnej dyscypliny uchwał większości, aż nadejdzie czas zupełnej realizacji planu Bin Guriona. Przykładem świecić winna Palestyna. A ona właśnie ma — przyznajemy tylko przykład — tyle szkolnictw żydowskich, ile jest głównych partyj.

Tyle na dziś pod dyskusję w sprawie fundamentów naszego ruchu.

Realizacja innych projektów szłaby — mojem skromnem zdaniem — w tej chwili po gruzach ogólnego sjonizmu z niepowetowaną szkodą dla całego sjonizmu i krystalizowania się oblicza narodu żydowskiego.

Upadek rzemiosła w Tarnowie.

Wywiad z prezesem stow. „Jad Charuzim"
p. M. Hutterem.

Celem uzyskania miarodajnych informacyj o sytuacji rzemiosła w Tarnowie, a w szczególności o sytuacji rzemieślników żydowskich, zwróciliśmy się do prezesa stowarzyszenia rzemieślników żydowskich Jad Charuzim p. Huttera z prośbą o udzielenie nam wywiadu na ten temat.

Pan Hutter uczynił zadość naszej prośbie i na wszystkie postawione przez nas pytania udzielił wyczerpujących odpowiedzi.

Pytamy:

— Ilu jest rzemieślników w Tarnowie, a ilu jest rzemieślników żydowskich? Jakie jest ich położenie?

— Rzemieślników jest w Tarnowie — odpowiada p. Hutter — według mojego przypuszczalnego obliczenia około 2000, z czego połowę stanowią Żydzi. Rzemiosło w Tarnowie już od szeregu lat idzie po linji upadku. Istniały w Tarnowie wielkie warsztaty pracy, w których setki robotników znalazło zajęcie, które jednak zostały zlikwidowane. Nietylko poszczególne warsztaty czy też fabryki zostały zamknięte, lecz całe gałęzie produkcji, ongiś skoncentrowane w Tarnowie, znikły zupełnie z powierzchni życia gospodarczego naszego miasta.

Weźmy np.

Kapelusznictwo.

Przed kilkoma jeszcze laty kapelusznictwo stanowiło jedną z najważniejszych gałęzi produkcji naszego miasta, obliczonej na eksport na wielką skalę. W zawodzie tym pracowało około 600 osób wraz z siłami pomocniczemi. Obecnie kapelusznictwo prawie zupełnie znikło z Tarnowa, z wyjątkiem małych oczywiście warsztacików kapeluszniczych, które jako tako jeszcze się utrzymują. Majstrowie kapeluszniccy albo przeszli do innych zawodów, lub też żyją w skrajnej nędzy.

Stolarstwo.

Istniały niegdyś 3 wielkie fabryki stolarskie: Majchra, Sanguszki i Ledera, które zatrudniały wielką ilość robotników. Fabryki te albo zostały zupełnie zlikwidowane, lub zmniejszyły swój zakres działania, zamieniając się na małe warsztaciki stolarskie, zatrudniające kilku zaledwie robotników. Czeladnicy owych fabryk, nie mając zajęcia, po części usamodzielnili się, a po części głodują. Obecnie mamy w Tarnowie około 40 warsztatów stolarskich, z których połowa należy do Żydów. Niema w Tarnowie ani jednego warsztatu stolarskiego, któryby zatrudnił więcej niż 3—4 robotników.

Szewstwo.

Szewstwo wogóle zupełnie upadło. Większość szewców z braku zajęcia przy swoim zawodzie stara się o pracę przy publicznych robotach miejskich, przy których zarabia się dziennie po 1 zł. i rzekomo za 1 zł. żywności, która faktycznie przedstawia wartość o wiele mniejszą. Praca ta rozdzielona jest po 2 lub 3 dni w tygodniu, zależnie od ilości członków rodziny.

Ślusarstwo.

Ślusarstwo — ciągnie dalej p. Hutter — jako tako jeszcze się utrzymuje, chociaż niektóre niby większe pracownie ślusarskie stoją już przed bankructwem. Mamy w Tarnowie około 30 ślusarzy, z których 6 są Żydami. Wszyscy utrzymują stan ilościowy robotników, dając choćby po 2—3 godziny pracy dziennie, byleby nie wyrzucić ich na bruk. Ilość robotników w tym zawodzie wraz z praktykantami wynosi około 100. Istniała fabryka „Lemiesz", która zatrudniała przeszło 300 robotników, a która wyrabiała pilniki na eksport i maszyny rolnicze. Została ona jednak zupełnie zlikwidowana, a ubikacje fabryczne zamieniono na menażerję. Istniała też i druga fabryka różnych maszyn Dudzińskiego, która zatrudniała około 60 robotników, a w której wyrabiano kulczyki dla świń, przyczem znalazło zajęcie około 30 dziewcząt. Fabryka ta zamieniła się obecnie na mały warsztacik, z którego nawet właściciele żyć nie mogą.

Cholewkarze.

Cholewkarstwo jest to zawód, w którym pracują przeważnie Żydzi. Przed kilkunastu jeszcze laty zawód ten świetnie prosperował, dając zatrudnienie około 100 robotnikom. Dziś zawód ten zupełnie upadł. Pozostały jeno jakieś tam małe warsztaciki, oparte na pracy samych „fabrykantów".

Blacharstwo.

Mamy w Tarnowie około 30 blacharzy, przeważnie Żydów. Wielka nędza, spowodowana zastojem w budownictwie, doprowadziła do ostrej i bezwzględnej konkurencji wśród blacharzy. Wyrywają sobie wprost kawałek chleba z ust. Usilne starania ze strony naszego stowarzyszenia w kierunku wciągnięcia ich do naszej organizacji i uporządkowania stosunków w tym zawodzie, spełzły na niczem z powodu ciągłego przypływu blacharzy z innych miast, a nowi ludzie, chcący sobie stworzyć jakąś placówkę pracy, nie chcą mieć rąk związanych. Uważają bowiem, że przy wolnej konkurencji prędzej i łatwiej zdobędą sobie klientelę.

Szklarze i malarze.

Praca ich jest sezonowa. Muszą oni zarobić w lecie na utrzymanie w zimie. Ale obecnie, wobec zastoju w budownictwie, nikt o tem marzyć nie może. Nie zarabiają nawet na utrzymanie na samo lato, a w zimie dziela oni los innych bezrobotnych. Szklarzy i malarzy jest w Tarnowie około 25, a to przeważnie Żydów.

Piekarze.

Przepisy sanitarne, choć są słuszne, dręczą tutejszych piekarzy. Nie są oni bowiem w stanie urządzić swoich lokali według przepisów sanitarnych, gdyż domy te są stare i celem urządzenia piekarń w nich się mieszczących według przepisów sanitarnych należałoby domy te całkiem przebudować. W piekarniach zatrudnionych jest około 30 czeladników, a 25 bezrobotnych czeladników piekarskich. Dawniej były piekarnie, które zatrudniały po 10 czeladników, a obecnie takiej piekarni nie mamy. Dziś niema prawie piekarni, któraby zatrudniała ponad 1 czeladnika.

O dalszych zawodach i o pracy organizacji rzemieślników celem ulżenia nędzy rzemieślników napiszemy w następnym numerze. **fr.**

Strejk rzeźników żydowskich.

Opłaty za ubój bydła są bardzo wysokie, skutkiem czego i ceny mięsa są wygórowane i nie stoją w żadnym stosunku do bydła żywego. A ubój rytualny jest jeszcze droższy, gdyż do opłat miejskich przybywają opłaty kahalne t. zw. krypkowe i jakieś opłaty dla rzezaków. W szczególności te opłaty podrażają ceny za cielęcinę.

Opłata bowiem za ubój cielęcia wynosi: 6 zł. opłata miejska, 2 zł. opłata kahalna, 1 zł. dla rzezaka, 45 gr. podatek obrotowy na miejscu inkasowany, a 2 zł. kosztuje przywóz i wywóz, razem więc wynosi opłata za ubój cielęcia 11 zł. 45 gr., w czasie kiedy przeciętna cena cielęcia wynosi 15 złotych!

Skutek tych opłat wysokich jest ten, że rozwinął się w Tarnowie „szmugiel" mięsa z okolicznych miast, które to mięso sprzedawane jest po znacznie niższych cenach.

Rzeźnicy w obronie swych interesów nie mogąc konkurować ze „szmuglerzami", zażądali zniżki opłat rzezalnych. Żądanie takie wystosowali rzeźnicy pod adresem dyrekcji rzeźni jeszcze z początkiem stycznia, ale dyrekcja rzeźni na to żądanie rzeźników wogóle nie zareagowała. Rzeźnicy rozpoczęli więc 10 lutego strejk i nie zarzynali cielat przez około 10 dni.

Dopiero na zapewnienie dyr. rzeźni p. Somnickiego, że żądanie rzeźników będzie uwzględnione, rzeźnicy znowu podjęli swą normalną pracę w rzeźni.

Obecnie czekamy na zniżkę opłat rzezalnianych, a tem samem na zniżkę ceny mięsa.

Proces rehabilitacyjny p. Artura Marguliesa.

We wtorek dnia 21 bm. rozpoczął się na nowo proces rehabilitacyjny p. Artura Marguliesa, który — jak już wiadomo — wniósł skargę o obrazę czci przeciw Gustawowi i Aleksandrowi Feldbaumom, oraz Chaimowi Friedmanowi.

Proces ten, który budzi wielkie zainteresowanie wśród ludności Tarnowa, ściągnął i tym razem na salę sądową wielkie audytorjum, które z napięciem przysłuchiwało się przewodowi sądowemu.

Ze względu na obfity materjał dowodowy, zaofiarowany przez oskarżonych, rozprawa została rozpisana na 4 dni, a mianowicie wtorek 21, środę 22, czwartek 23 i piątek 24 lutego br.

Do rozprawy zawezwano około 90 świadków. Trybunałowi przewodniczył sso. Dr Reiss, wotowali sso. Kalafarski i sso. Pykosz.

Oskarżonych bronią adwokaci Dr Schenkel, Dr Menderer, Dr Spann, Dr Goldberg i Dr Grünberg.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, znanego już naszym czytelnikom i po przesłuchaniu oskarżonych, przystąpiono do postępowania dowodowego

Przykre zdarzenie.

Jako pierwszy złożył swoje zeznanie p. Dr **Spann.** Świadek ten zeznaje, że gdy w czasie wojny p. Artur Margulies był członkiem komisji rozdzielczej i pewnego razu świadek przyszedł do Starostwa opowiedział mu tam członek tej komisji błp. Dr Kornfeld i p. inż. Wowkonowicz o przykrem zdarzeniu, jakie miało miejsce, a mianowicie, że osk. pryw. p. Artur Margulies korzystając z tego, że nikogo w lokalu komisji nie było, zabrał dla siebie większą ilość kartek cukrowych.

Z czego pan żyje?

Następnie zeznaje p. Dr Spann, iż na zgromadzeniu w czasie pierwszych czy drugich wyborów do Sejmu, które odbyło się w Stowarzyszeniu kupców — zapytał się p. Artura Marguliesa — „z czego pan żyje" i wówczas to z pośród zgromadzonych padły okrzyki „z łapówek".

„Wszystkim jest wiadomem".

W sprawie wyboru delegata do kahału zeznaje p. Dr Spann, iż po zapisaniu na rzecz gminy żyd. w Tarnowie przez zmarłego w Berlinie Żyda domu w Berlinie, zaszła potrzeba wysłania kogoś do Berlina, celem przeprowadzenia pertraktacji spadkowej. Gdy jednak ani p. Dr Ehrenfreund, ani p. Dr Spann nie mogli jechać, wówczas p. Ch. Aberdam, członek zarządu gminy, prosił usilnie p. Dra Spanna, by przecież do Berlina pojechał, gdyż w przeciwnym razie pojedzie p. Artur Margulies, przyczem popierał p. Ch. Aberdam prośbę swą tem, że osk. pryw. p. Artur Margulies wykorzystać może ten wyjazd w ten sposób, by i dla siebie w tem jakiś interes zrobić.

Niepochlebna opinja.

W dalszym ciągu zeznaje p. Dr Spann, iż wiadomo mu, że osk. pryw. ma niepochlebną opinję w Tarnowie i to jeszcze od czasów przedwojennych. W piśmie „Głos Tarnowski", wydawanem przed wojną przez pp. Dra Schützera, prof. Jarosza i prof. Ciołkosza, były już ataki na p. Artura Marguliesa.

Blamaż dla listy.

Pan **radca Manaczyński,** który został powołany przez osk. pryw. p. Artura Marguliesa, zeznał, że na terenie Rady miejskiej słyszał, a to nawet od niesjonistów o ujemnej opinji p. Artura Marguliesa, przyczem dodaje, że przed wyborami do Rady miejskiej w roku 1929 na posiedzeniu bloku polsko-żydowskiego p. Dr Małecki sprzeciwił się umieszczeniu p. Marguliesa na liście kandydatów, twierdząc, że umieszczenie p. Marguliesa na liście byłoby blamażem dla listy wobec ludności chrześcijańskiej.

Nie płacił.

Świadek p. **Dr S. Goldberg** zeznaje, że wie, iż p. Margulies pożyczał Gustawowi Feldbaumowi pieniądze na wysokie procenty. Osk. Gustaw Feldbaum opowiadał też świadkowi, że osk. pryw. p. A. Margulies brał u niego towary, za które nie płacił, a towary te Feldbaum dał p. Marguliesowi za różne przysługi, wyrządzone mu w różnych instytucjach publicznych. W mieście panuje ujemna opinja o p. Marguliesie.

Zagadka.

Z czego żyje p. Artur Margulies, jest dla świadka zagadką. Niema on żadnego stałego zajęcia i jakoś żyje dostatnio. Podejrzanem dla świadka było też i to, że p. Margulies starał się o różne stanowiska i to tak dalece, że nawet oświadczył na pewnem zgromadzeniu, które się odbyło w Towarzystwie Eskontowem, że jest Żydem narodowym, byleby go umieścić na liście.

Ujemna opinja o p. A. Marguliesie panowała w Tarnowie jeszcze przed wojną. W „Głosie Tarnowskim" zwalczano p. Marguliesa nie ze względów ideowych, bo on nigdy żadnej idei nie reprezentował, lecz tylko ze względów osobistych.

Nie wiem czy słusznie czy niesłusznie.

Świadek p. **Ignacy Holzapfel** zeznał, że już od szeregu lat słyszał o p. Marguliesie ujemne zdanie. Czy opinja ta jest słuszna czy też nie, świadek nie wie. Ujemne to zdanie słyszał nietylko od sjonistów, lecz też od niesjonistów.

W polityce wszystko możliwe.

P. **Chaim Aberdam** zapytany na okoliczności naprowadzone w zeznaniach p. Dra Spanna, oświadcza, że nie pamięta, czy tak faktycznie powiedział, czy też inaczej, ale w polityce wszystko możliwe. Na pytanie obrońcy oskarżonych, czy świadek wyrażał się ujemnie o p. Marguliesie jeszcze przed założeniem Tygodnika, p. Aberdam nie dał jasnej odpowiedzi, a przy pytaniu przewodniczącego, dlaczego wyrażano się ujemnie o p. Marguliesie, p. Aberdam zupełnie zamilkł.

„Umie upiec swoją pieczeń".

Wreszcie zeznawał p. **Götzler,** że jest przekonany, że p. Artur Margulies przy załatwianiu ogólnych spraw „umie upiec swoją pieczeń", chociaż przekonania tego nie umie świadek uzasadnić żadnym faktem.

Na zgromadzeniach zarzucano osk. pryw., że nie jest człowiekiem czystych rąk, że bierze łapówki jako członek komisji podatkowej. Zarzuty takie słyszał świadek nietylko w partji sjonistycznej, ale i w kole kupieckiem.

Upominki.

Świadek **Józef Heuman** zeznaje, że w mieście panuje ujemna opinja o p. Marguliesie. Jako prezes stowarzyszenia kupców, obiło mu się o uszy o prezentach, jakie dawano p. Marguliesowi. Przeważnie kupcy byli przeciw nominacji p. Marguliesa do komisji podatkowej, gdyż nie mieli do niego zaufania i bali się go. Być może, że upominki, jakie dawano p. Marguliesowi, były w związku z tem, że był członkiem komisji podatkowej.

Zniżka o 50%.

Świadek **Henryk Holländer** zeznaje, że Majer Löw żalił się przed nim, iż p. Artur Margulies mścił się na nim, przyczyniając się do wysokiego wymiaru podatkowego. Majer Löw prowadził bowiem jakiś interes do spółki z osk. pryw. i już po obliczeniu p. Margulies rościł sobie u Löwa jakieś dalsze pretensje pieniężne, których Löw nie chciał uznać. Wysoki wymiar podatkowy Löw uważał za zemstę ze strony p. Marguliesa za nieuwzględnienie jego pretensji. Radzono Löwowi, by nie zadzierał z p. Marguliesem i faktycznie Löw zgodził się na sąd polubowny. Bezpośrednio po wyroku sądu polubownego zniżono wymiar podatkowy p. Löwowi o przeszło 50% i świadek jest subjektywnie przekonany, że stało się to z inicjatywy p. Marguliesa, dlatego bo zgodził się na sąd polubowny.

Świadek był obecny na zgromadzeniu kupców, na którem p. Dr Spann zapytał się p. Marguliesa z czego żyje, a z pośród zebranych padła odpowiedź: „z łapówek".

Na pytanie p. przewodniczącego o działalności p. Marguliesa jako członka komisji podatkowej, świadek nie daje odpowiedzi, powołując się na tajemnicę urzędową, co też sąd uznaje i zwalnia świadka od dawania odpowiedzi na te pytania.

Dalszy ciąg rozprawy z dnia 22 lutego.

Świadek **Szaja Silberpfennig** wystawił p. Arturowi Marguliesowi pierwszorzędne świadectwo, twierdząc, że jest człowiekiem czystego charakteru i odznacza się bezwzględną bezinteresownością. Wprawdzie przyznaje, że przed rokiem 1924 rozpowiadał po mieście, że p. Margulies kupuje towary po tańszych cenach, ale czynił to jedynie z tego powodu, bo był jego przeciwnikiem politycznym. Ale w roku 1924 przekonał się, że p. Margulies jest człowiekiem uczynnym. W roku tym bowiem p. Margulies wystarał się o obniżenie świadkowi wymiaru podatkowego.

Zdala od przedsiębiorstw miejskich.

Świadek **Dr Kryplewski** zeznaje, że p. Artur Margulies nie miał dobrej opinji w tym kierunku, że mówiono, iż łączy on interesy osobiste z interesami publicznemi. Konkretnych jednak faktów na uzasadnienie tej opinji świadek nie zna. Ze względu na tę właśnie ujemną opinję, świadek jako burmistrz uważał za wskazane trzymać p. Marguliesa zdala od przedsiębiorstw miejskich.

Chciał nos wsadzić w każdą sprawę.

Świadek **prof. Wojciechowski** nie pamięta szczegółów w sprawie ofert. Opinji kryształowej p. A. Margulies nie miał w mieście, a to nietylko wśród sjonistów, ale nawet wśród żydowskiej inteligencji niesjonistycznej, jakoteż wśród polityków chrześcijańskich. Pan Margulies był tego rodzaju politykiem, że chciał nos wsadzić w każdą sprawę.

Złe wrażenie.

Ponadto zeznaje p. prof. Wojciechowski, że gdy w roku 1919 wybrano p. Marguliesa komisarzem aprowizacyjnym, p. Dr Mütz żądał od p. Marguliesa, by zrezygnował z tego stanowiska, gdyż jego wybór zrobi w mieście złe wrażenie.

Jeśli chcę, mogę się odsłużyć.

Świadek **Abraham J. Koscher** zeznaje, że gdy pewnego razu nie dostarczono p. Marguliesowi zamówionych u świadka koszul, p. Margulies był oburzony i oświadczył, że „jeśli chcę, mogę się odsłużyć".

Nie orze, nie sieje i zbiera.

Świadek **Dr Schönfeld** zeznaje, że p. Artur Margulies zawsze miał opinję ujemną w tym sensie, że w swej pracy publicznej nie jest bezinteresownym. Opinja ta pochodzi stąd, że p. Margulies nie orze, nie sieje i zbiera, t. zn. że niema stałego zajęcia i żyje dostatnio.

Świadek **Izrael Kamm** potwierdza swe poprzednie zeznania z tem, że przy przedłożeniu oferty na dzierżawę opłat rzezalnianych miejskich zaproponował p. Marguliesowi spółkę, na co jednak p. Margulies się nie zgodził. Na zapytanie obrońców oskarżonych świadek podaje, że spółkę tę zaproponował p. Marguliesowi dlatego, ponieważ był asesorem miejskim.

Refren „z czego żyje".

Świadek **Dr Chomet** zeznaje, że odradzał p. Aleksandrowi Feldbaumowi umieszczenie odnośnego oświadczenia, twierdząc, że trudno będzie przeprowadzić dowód prawdy. Ponadto zeznaje p. Dr Chomet, że z ujemną opinją o p. Marguliesie spotyka się od dłuższego czasu. Świadek był też przez pewien czas sekretarzem stowarzyszenia kupców i na zgromadzeniu kupców powtarzał się zawsze refren: z czego żyje p. Margulies. Pytanie to powstało stąd, że p. Margulies, który niema żadnego stałego zajęcia, kupił sobie nawet domy. Fakt ten wywołał zdziwienie, a tem samem i różne niepochlebne dla p. Marguliesa komentarze.

Świadkowie prof. Ciołkosz, Dr Eisen, Helena Erlbaumówna, Zalel Majer Zitronenbaum, Ozjasz Grabkowicz, Lazar Rauchwerg, Szulim Kwadratstein, Herman Goldstein, Benjamin Katz, Nechemja Katz, Dawid Engel, Maks Weiss, Franciszek Pasadyn potwierdzili swe poprzednie zeznania, natomiast p. S. Haber wystawił p. Marguliesowi dobre świadectwo.

Odczytano też zeznania świadków Mechla Branda, Leizera Chmielnickiego i Mojżesza Bellera

Na dowód, że nietylko sjoniści atakują p. Marguliesa i że ataki te datują się jeszcze od czasów, gdy „Tygodnik Żydowski" jeszcze nie wychodził, obrońca Dr Goldberg przedłożył sądowi egzemplarz tygodnika „Praca", w którym jest umieszczony artykuł, zakończony zdaniem „Z czego żyje członek komisji p. Artur Margulies".

Następnie obrońca przedkłada egzemplarz „Hasła", w którem umieszczone jest oświadczenie sekretarjatu BBWR. w Tarnowie, że p. Artur Margulies nigdy nie był i nie jest członkiem BBWR.

Rozprawę odroczono na dzień następny, t. j. czwartek 23 bm.

Sprawozdanie z dalszych rozpraw i wyrok podamy w następnym numerze.

Zakończenie rozprawy i wyrok przewidziane są na piątek 24 bm.

Do ludności żydowskiej.

Stowarzyszenie ku wspieraniu ubogich i zwalczaniu żebractwa Cdakah rozwija od 4 lat swą owocną działalność. Ciężkiego i żmudnego zadania podjął się zarząd tegoż stowarzyszenia, regulując i zmniejszając falangę żebractwa i popierając tylko ubogich na wsparcie zasługujących.

Z drugiej strony uważa zarząd za swój szczytny cel popieranie zubożałych ofiar kryzysu gospodarczego, ludzi przedtem zamożnych, a wstydzących się żebrać, których liczba z każdym dniem wzrasta.

Mając taki humanitarno-społeczny cel, zarząd stowarzyszenia zwraca się do szerokiego społeczeństwa żydowskiego z prośbą o poparcie, przez masowe przystąpienie jako członków do stowarzyszenia.

Zarząd Stowarzyszenia ku wspieraniu ubogich Cdakah w Tarnowie.

Ze sali sądowej.

Zbrodnia morderstwa.

We środę dnia 15 bm. znalazła się na wokandzie obecnej kadencji sędziów przysięgłych sprawa przeciwko Janowi Gąsiorowi i Janowi Piecuchowi, oskarżonym o to, że w nocy na 1 września 1932 r. w Nagoszynie pod Tarnowem dokonali bestjalskiego mordu z chęci zysku na osobie stryja Gąsiorka Andrzeja Pluty. Zbrodniarze zadali denatowi szereg pchnięć bagnetem, tak, że ten bezbronny starzec wyzionął ducha wskutek upływu krwi.

Po przeprowadzeniu rozprawy okazała się konieczność uzupełnienia dochodzeń wizją lokalną i dodatkowymi świadkami, wobec czego trybunał w składzie sso. Dra Reissa jako przewodniczącego i sso. Dra Chodynieckiego i Grzybka jako wotantów, odroczył rozprawę do następnej kadencji.

Oskarżał prokurator Patroński, bronił adwokat Paleczny.

Napad rabunkowy.

We wtorek dnia 16 bm. zasiedli przed trybunałem Władysław Kuk, Paweł Wiatr i Paweł Kuk, którym akt oskarżenia zarzucał zbrodnię rabunku na szkodę Marji Cygan, staruszki około 100 lat liczącej, jakiej dokonali dnia 29 listopada 1932 r. w Żukowicach Nowych pod Tarnowem. Pastwą rabunku padły ruchomości poszkodowanej, wartości około 850 zł. Oskarżeni przyznali się do winy, a skoro sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania co do zbrodni rabunku, trybunał skazał osk. Władysława Kuka na 4 lata więzienia, Pawła Wiatra na 2 lata, a Pawła Kuka na półtora roku więzienia.

Trybunałowi przewodniczył sso. Dr Chodyniecki, wotowali sso. Dr Reiss i sso. Pykosz, oskarżał prok. Dr Kozub, a bronili adw. Mossor i Dr Holzer.

Morderstwo.

Jako ostatnia obecnej kadencji, znalazła dnia 17 bm. swój epilog przed tutejszym Sądem głośna swego czasu sprawa przeciwko technikowi dentystycznemu Romanowi Czajkowskiemu, który w czerwcu ub. roku zamordował brata swego szwagra piekarza tarnowskiego Stefana Głuszaka. Oskarżony przyznał się do winy, a tłumaczył się zamroczeniem umysłu w chwili popełnienia zarzuconej mu zbrodni.

Po przesłuchaniu całej plejady świadków i wywodach stron, sędziowie przysięgli po naradzie zatwierdzili pytanie w kierunku działania pod wpływem zamroczenia umysłu oskarżonego, wobec czego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Przewodniczył sso. Dr Reiss, jako wotanci zasiadali sso. Dr Chodyniecki i sso. Łucki, oskarżenie wnosił prok. Dr Kozub, powództwo cywilne popierał adw. Dr Menderer, a bronił Dr Skowroński. **(j. b.).**



Wykaz puszek ściennych.

Blaser 2.03, Dawid Mondschein 1.75, Henia Koscher 1.73, Estera Koscher 1.58, Natan Freiman 1.55, Katznerowa 1.50, Leon Spindler 1.48, Abraham Koscher 1.20, S. Fleck 1.15, Leon Lieberman 1.05, Maurycy Feld 1.01, Rauchwerg 1.—. Mendel Goldfarb 1.—. Pralnia Warszawska 1.—, Inż. Leon Plachte 0.95, Linzer 0.86, Abraham Braw 0.85, Henryk Teitelbaum 0.85, Maurycy Abend 0.751 Pinkas Trinczer 0.69, Lauber fryzjer 0.62, Eisig Wróbel 0.58, Galicja 0.57. **Po 0.50** Aron Siedlisker, Naft. Riemer, Saul Gelb, S. Welt, Leon Blauner, Nataniel Silberpfenig, Gedalji Bernstein, Dent. Juljusz Steigler, Cyla Feuer, Jakób Owide, Dawid Leibel, Jonas Gelb, Leon Weis 0.46 Bibljoteka Safa Berura 0.43, B. Deresiewicz 0.37, Natan Spielvogel 0.37, Anna Schmerz 0.35, Henryk Lauber 0.32, Saul Margulies 0.32, Salamon Weis 0.31, Regina Handgrif 0.30, Grabkowicz 0.30, Alter Vogelfang 0.25, Natan Faber 0.20, Horowicz 0.17, Ch. Schmukler 0.15.

Puste: J. Zwiebel, Langer, Abraham Wymisner, Paul Katz, Majer Fisch, Herzman, Henryk Lauber, Helena Bienenstock, Chaim Alban, Hanka Stölzer, Salamon Hütter, Juda Fichs.

Sprostowanie. Zamiast Elj. Gelbwachs ma być Elj. Goldfarb 1.04.

Ślub. Unger—Fleischer zebrane przez tow. Koscherównę i Fleischer 28.—.

Za zebrane na ślubie p. Elki Federówny przez p. Artura Polaneckiego i Pinkasa Hochbergera z Gorlic 5 zł. na KKL. konto Kfar Hamahabi.

Gimnazjum hebr. Puszka I. kl. 2.—, II. kl. 1.86, III. kl. 1.94, IV. kl. 2.70, V. kl. 5.03, VI. kl. 2.—. Grono nauczycielskie samoopodatkowanie za styczeń 31.70. Razem 47. 23.

Szkoła powszechna. Puszka I. kl. 8.02. II. kl. 6.48, IIIa kl. 4.10, IIIb kl. 7.56, IVa kl. 5.78, IVb kl. 7.56, Vb kl. 6.—. Grono nauczycielskie samoopodatkow. za I. półr. 52.—. Razem 97.50.

Blankiety gratulacyjne Żydowskiego Funduszu Narodowego można nabyć po cenie 70 groszy za sztukę.

K. K. L. Posiedzenie odbędzie się we wtorek 28 bm. o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków Komisji.

Kronika.

Wielki dancing Żydowskiego Funduszu Narodowego odbędzie się dnia 18 marca br. Bliższe szczegóły w następnych komunikatach.

Z Bnej Sjonu. Poniedziałek 27 lutego — seminarjum historji sjonizmu.

Środa 1 marca — seminar. socjologji Żydów.

Czwartek 2 marca — referat tow. Ch. Weindlinga (z org. Menorah) na temat: „Rewizjonizm i jego cele".

Początek seminarjów o godz. 7.30 wieczór.

Przeszło miljon klientów. Jak powszechnie wiadomo, P. K. O. posiada przeszło miljon stałych klientów, którzy składają w tej instytucji swoje oszczędności. Tę olbrzymią popularność P. K. O. należy przypisać temu, że instytucja ta, będąca samodzielną osobą prawną, ustawowo gwarantuje tajemnicę powierzonych wkładów.

Syfrija amamit. Zarząd uchwalił na ostatniem posiedzeniu nie przyjmować wolontarjuszek na stanowisko bibljotekarki. Sprawa obsady tego stanowiska jest nieaktualna.

Oneg szabat. W piątek 24 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu klubu sjonistycznego ul. Mickiewicza 6 oneg szabat z referatem pani prof. Noemi Ginzburg na temat: Miszut baitonut erec-israelit.

Tarbut. W poniedziałek 27 bm. o godz. 8.30 posiedzenie wydziału w lokalu ochronki. Uprasza się o zlikwidowanie akcji zbiórkowej, oraz — ze względu na ważność spraw — o bezwzględne przybycie.

Młode Wizo urządza w sobotę 4 marca b. r. w salach Astorji wielki dancing i loterję robót ręcznych. Fanty oglądać można w wystawie pana Katza przy ul. Krakowskiej.

Kapai. Posiedzenie zarządu odbędzie się dnia 28 bm. o godz.9 w lokalu czytelni.

Zarząd Ligi Pracującej Palestyny zawiadamia, iż dnia 3 marca odbędzie się zwykłe walne zebranie członków i sympatyków. Szczegóły w następnym numerze.

Zgromadzenie protestacyjne. W piątek 24 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu Haszomer Hacair zebranie przeciwko postępowaniu hach szary Mizrachi w Lesku-Łukawice. Zebranie zwołuja organiz. chalucowe i hachszary chaluców w Tarnowie.

Ze Stam-Chaluzu „Akiba". W sobotę 26 bm. odbędzie się o godz. 3 popoł. w nowootwartym lokalu przy ulicy Narutowicza 6 walne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie kierownika. 2) Dyskusja. 3) Wybór nowego kierownika. — Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Z org. Haszomer Hadati. Z okazji 9-tej rocznicy śmierci przywódcy Mizrachi błp. Zew Jawetza, urządziła org. Haszomer Hadati w sobotę 18 bm. uroczystą akademję żałobną. Akademję zagaił kierownik gniazda br. Pinchas B., poczem młodziutki br. Meier H. zadeklamował wiersz pod tytułem „Jisraejl". Referat o twórczości Jawetza wygłosił r. Jeszajahu S. Na zakończenie odbył się żywy obraz „Hakotel-Hamaarawi".

Wieczór literacki odbył się w dniach 18 i 19 bm., urządzony przez sekcję dramatyczną Haszomer Hacair w Taronwie. Skecze, djalogi, inscenizacje były nader pomysłowe. Całość wypadła doskonale.

10-lecie Maksa Nordau'a. Staraniem Unji Sjon. Rewizjonistów odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu Menory przy ul. Brodzińskiego „Wieczór ku uczczeniu 10-lecia śmierci Maksa Nordua'a". Referować będą tow. Inż. J. Rosenblatt i Dr B. Speiser.

Unja Sjonist. Rewizjonistów zawiadamia, że V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę 4 marca br. Wzywa się wszystkich tow. do jak najliczniejszego wykupienia legitymacji partyjnej Unji Sjon. Rewizj., gdyż tylko posiadacze legitymacji na r. 1933 będą mieli prawo uczestniczenia na Walnem Zgromadzeniu.

Z. M. S. R. Menorah. Program na tydzień od 24 lutego do 2 marca br.

Piątek 24 lutego, godz. 8 wieczór: Oneg szabat, w programie przegląd prasy.

Sobota 25 lutego, godz. 3 popoł.: Plenarne zebranie członków, na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne; godz. 5 popoł.: posiedzenie zarządu; godz. 7 wieczór: Chug Alijah z referatem kol. Weindlinga na temat: Alijah jednostek czy imigracja masowa.

Niedziela 26 lutego, godz. 7 wieczór: Chug demografji — kol. Weindling; godz. 8 wieczór: Akademja ku czci M. Nordau'a, urządzona przez Unję Sjon. Rewizjonistów.

Poniedziałek 27 lutego, godz. 8 wieczór: Chug socjologji i ekonomji — kol. Kaufman.

Środa 1 marca, godz. 8 wieczór: Chug Palestynoznawstwa — kol. P. Strom.

Samobójstwo. Dnia 12 bm. znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, wiszące na drzewie w lasku na terenie gminy Rzędzina, który popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczynę samobójstwa na razie nie ustalono. Mężczyzna ten liczył około 45 lat, a wygląd jego wskazuje na żebraka. Celem ustalenia identyczności samobójcy policja prowadzi dochodzenia.

Porzucenie dziecka. Dnia 11 bm. wieczorem Zofja Bałut z Woli Rzędzińskiej porzuciła swoje dziecko płci żeńskiej, 1 miesiąc liczące, na korytarzu kamienicy przy ul. Wałowej. Porzucone dziecko oddano do żłóbka w Tarnowie, zaś Zofję Bałut policja przyaresztowała i oddała do dyspozycji władz sądowych.

Kradzieże. Dnia 10 bm. zatrzymano Antoniego Krajewskiego z Tarnowa za kradzież części automobilowych wartości około 400 zł. na szkodę Jana Opalińskiego z Tarnowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Chaim Friedman.**

Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.